

# ARCHIWISTYKA JAKO ODREBNA NAUKA? GŁOS Z POLSKI

---

JANUSZ ŁOSOWSKI

## Wstęp

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu pytanie zawarte w tytule tego tekstu byłoby uznane za typowo retoryczne i nie wywoływałoby jakichkolwiek wątpliwości. Niemal powszechnie uważano, że archiwistyka, którą rozwijali historycy zatrudnieni w archiwach i pracujący na rzecz szeroko rozumianego środowiska badaczy przeszłości, stanowiła część nauki historycznej. Obecnie jest inaczej, rozwinął się bowiem proces stopniowej emancypacji archiwistyki, będący następstwem wzrostu roli archiwów we współczesnym społeczeństwie. Wynika on z przejmowania przez archiwa coraz większej ilości dokumentacji, zastosowania w nich nowoczesnych technologii i używania ich w coraz większym zakresie w procesie opracowania i udostępniania, a także udostępniania przechowywanej w nich dokumentacji rosnącej liczbie użytkowników.

Rozważanie tego problemu w moim przekonaniu stanowi bardzo ważny problem teoretyczny dotyczący istoty archiwistyki. Od wielu lat zajmujący się nią badacze raczej unikają zajmowania się badaniem jej teoretycznych podstaw, skupiając się na problemach archiwoznawczych czy metodycznych, co samo w sobie jest zjawiskiem pozytywnym. Jednak nie można rezygnować z analiz statusu naszej dyscypliny, ponieważ wzmacniają one samoświadomość archiwistów w zakresie jej użyteczności czy nawet niezbędności szczególnie dla środowiska naukowego oraz ułatwiają zrozumienie jej roli wśród przedstawicieli innych dyscyplin i nauk. Właściwe określenie statusu archiwistyki wywiera bezpośredni wpływ na dydaktykę tej dyscypliny realizowaną w szkołach wyższych, oddziałującą też na społeczne pojmowanie zadań archiwistyki.

Tekst ten zawiera przegląd poglądów polskich badaczy reprezentujących różne stanowiska w tej kwestii oraz ocenę wartości argumentacji, jaką przedstawili w uzasadnieniu swoich poglądów. Uwzględnienie wszystkich publikacji odnoszących się do tego problemu zajęłoby dużo miejsca, a w artykule tym, który musiał mieć ograniczoną objętość, zaprezentowano poglądy najbardziej znanych autorów, prezentując przedstawione przez nich zasadnicze tezy. Rodzima literatura wykorzystana w trakcie opracowania artykułu dowodzi ewolucji poglądów w kwestii statusu archiwistyki, która może zainteresować archiwistów z innych krajów i mieć znaczenie bardziej uniwersalne.

Drugim celem tego tekstu było przedstawienie czytelnikom praktycznych i teoretycznych następstw tezy o samodzielności archiwistyki, na które praktycznie do tej pory nie zwracano uwagi. Z tego względu zaprezentowałem też argumentację uzasadniającą pogląd przeciwny, jakim jest teza o historycznym statusie dyscypliny archiwalnej, czyli uznaniu jej za dyscyplinę stanowiącą część nauki historycznej. Można mieć nadzieję, że ustalenia dokonane w tym artykule wywołają szersze zainteresowanie badaczy problemem statusu naukowego archiwistyki, któremu poświęca się zbyt mało uwagi w literaturze naukowej.

### **Traktowanie archiwistyki jako umiejętności praktycznej**

W okresie międzywojennym archiwiści polscy skupiali się na kwestiach praktycznych związanych z realizacją przez archiwa zadań związanych z opracowaniem i przechowywaniem dokumentacji. Z tego powodu refleksja nad statusem archiwistyki schodziła na plan dalszy. Nic więc dziwnego, że dominował pogląd, iż archiwistyka jest umiejętnością praktyczną, który wyznawali historycy zatrudnieni w archiwach. Dobrze widać to na przykładzie dr. Kazimierza Konarskiego, najwybitniejszego polskiego archiwisty okresu międzywojennego, który pełnił wtedy funkcję dyrektora warszawskiego Archiwum Akt Dawnych. W swoim podręczniku archiwistyki wydanym w okresie międzywojennym K. Konarski pojmował archiwistykę jako działalność praktyczną, prowadzoną przez historyków zatrudnionych w archiwach, co znalazło odzwierciedlenie w jego treści. Przedstawił w niej pojęcie zespołu archiwalnego, klasyfikację dokumentacji, ich inwentaryzację, istotę skrowidza oraz problem konserwacji akt.<sup>1</sup>

### **Archiwistyka jako część nauki historycznej**

Po II wojnie światowej pierwszym badaczem, który wskazał na naukowy status archiwistyki był Aleksander Gieysztor, ówczesny docent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Uczynił to w podręczniku nauk pomocniczych historii, w którym osobny rozdział poświęcił nauce o archiwach.<sup>2</sup> Wymieniony autor tak określając tę dyscyplinę wcale nie zamierzał odrywać ją od historii. Mało tego, nie ma żadnych wątpliwości, że pojmował ją jako część nauki historycznej, tak jak inne dyscypliny określane jako pomocnicze takie dyplomatyka, paleografia czy też sfragistyka. Nie można wykluczyć, że podręcznik ten wpłynął na ewolucję poglądów dr. K. Konarskiego w tej kwestii. W kolejnym opracowaniu dotyczącym podstaw archiwistyki archiwista ten traktował ją jako naukę pomocniczą historii taką jak paleografia, genealogia, czy sfragistyka, ułatwiającą badaczom dotarcie do poszukiwanego przez nich materiału źródłowego.<sup>3</sup>

1 Konarski, Kazimierz: *Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania*. Warszawa 1929.

2 Gieysztor, Aleksander: *Zarys nauk pomocniczych historii*. Warszawa 1948, s. 195–255.

3 Tenże: *Podstawowe zasady archiwistyki*. In: *Archeion* 19–20, 1951, s. 20.

Rok później w definicji zawartej w pierwszym polskim słowniku archiwalnym, w którego opracowaniu K. Konarski uczestniczył, określono archiwistykę jako wiedzę o archiwach i archiwaliach.<sup>4</sup> W tej zwięzłej definicji nie rozstrzygnięto kwestii związków między archiwistyką i historią. W świetle poglądu tego archiwisty wyrażonego wcześniej można sądzić, że nie był on zwolennikiem osłabiania wzajemnych związków tych obszarów nauki. Na tę zmianę w pojmowaniu pozycji dyscypliny wpłynęły poglądy archiwistów niemieckich oraz archiwistyka sowiecka, której doświadczenia nasi archiwiści wykorzystywali w coraz większym stopniu. Tego przykładem był podręcznik Konstantina Mitiajewa, profesora Instytutu Historyczno-Archiwalnego w Moskwie. Ukazał się on w polskim tłumaczeniu dwa lata później i był szeroko wykorzystywany w naszych archiwach. Wbrew twierdzeniu doc. Kazimierza Arłamowskiego, dyrektora Archiwum Państwowego w Przemyślu, archiwistykę określono w nim jako naukę a nie jedynie jako umiejętność praktyczną.<sup>5</sup>

Później pogląd o historycznym statusie archiwistyki wyrażali inni badacze. Henryk Lesiński, dyrektor Archiwum Państwowego w Szczecinie, uczynił to w swoim koreferacie do referatu K. Arłamowskiego, wygłoszonego na piątej archiwalnej konferencji metodycznej, która odbyła się w 1961 roku.<sup>6</sup> Lesiński wyraził tam pogląd, że archiwistyka jest nauką pomocniczą historii, ponieważ wszystkie wysiłki archiwistów zmierzały w kierunku zaspokojenia potrzeb historyków w trakcie udostępnienia dokumentacji znajdującej się w archiwach, niezbędnej do prowadzonych badań naukowych.<sup>7</sup>

Stanowisko zbliżone do poglądu H. Lesińskiego, chociaż momentami chwiejne, zajął doc. Stanisław Nawrocki, kierownik działu w Archiwum Państwowym w Poznaniu oraz profesor w Instytucie Historii tamtejszego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. W swoim artykule najpierw określił archiwistykę za odrębną naukę, uzasadniając swój pogląd posiadaniem przez nią własnego przedmiotu badań, wykorzystywaniem specyficznym metod badawczych oraz istnieniem struktur dydaktycznych w uniwersytetach, zajmujących się badaniem archiwistyki i jej nauczaniem.<sup>8</sup> Natomiast w dalszych wywodach ostatecznie zaliczył ar-

---

4 Bachulski, Aleksy, Konarski, Kazimierz, Wolff, Adam: *Polski słownik archiwalny*. Warszawa 1952, s. 5.

5 Mitiajew, Konstantin: *Teoria i praktyka pracy archiwalnej*, tłum. Witold Suchodolski, Konstanty Murza-Murzicz, Antoni Rybarski, Andrzej Sienkiewicz. Warszawa 1954, s. 16. Zob. też uwagi Bańkowskiego, Piotra. *Postulaty badawcze polskiej nauki o archiwach*. In: *Archeion* 37, 1962, s. 51 zawarte w koreferacie do referatu K. Arłamowskiego.

6 Arłamowski, Kazimierz: *Postulaty badawcze w zakresie archiwistyki współczesnej i organizacji badań*. In: *Archeion* 37, 1962, s. 27–47.

7 Lesiński, Henryk: *Problem naukowego rozpoznania archiwów*. In: *Archeion* 37, 1962, s. 61.

8 Nawrocki, Stanisław: *Zagadnienie metod badawczych i metodologii w archiwistyce*. In: *Archeion* 69, 1979, s. 23.

chiwistykę do nauk historycznych ze względu na jej związki z historią. Zdaniem tego autora archiwiści zajmowali się materiałami źródłowymi wykorzystywanymi przez historyków, dlatego archiwistyka spełniała analogiczną rolę jak dyplomatyka, chronologia, sfragistyka czy metrologia, wykorzystując wyniki badań tych nauk. Ostatecznie jednak ze względu na jej szeroki zakres badawczy uznał, że archiwistyka przekroczyła granice nauki pomocniczej historii.<sup>9</sup>

Jako dyscyplinę historyczną traktowali archiwistykę autorzy późniejszych podręczników dyscyplin pomocniczych historii Stanisława Pańków, pracownica Archiwum Państwowego w Krakowie i Zbigniew Perzanowski, młody pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,<sup>10</sup> oraz Ireneusz Ihnatowicz, profesor Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego.<sup>11</sup> Ten ostatni nie zajmował się rozpatrywaniem problemu statusu archiwistyki, bardziej skupiając się na kwestiach związanych z historią i działalnością archiwów, co można wnioskować z toku jego wywodów.<sup>12</sup> Natomiast konsekwentnie na historyczny charakter archiwistyki, zwanej przez niego za A. Gieysztozem nauką o archiwach, zwracał uwagę Józef Szymański,<sup>13</sup> profesor w Instytucie Historii UMCS w Lublinie. Charakterystyczne, że w ostatnim wydaniu swojego podręcznika skłaniał się do przyznania jej samodzielnego statusu, uznając możliwość traktowania każdej z dyscyplin pomocniczych historii za część archiwistyki.<sup>14</sup>

### **Dążenia do emancypacji archiwistyki**

W latach sześćdziesiątych uwidoczniła się zmiana w określaniu miejsca archiwistyki i jej relacji z innymi dyscyplinami. Zaczęto bowiem wysuwać tezę o jej samodzielności. W polskiej literaturze po raz pierwszy sformułował ją, i to w wersji bardzo szerokiej, zasłużony pracownik Archiwum Państwowego w Krakowie doc. Adam Kamiński w swoim koreferacie do wymienionego wyżej referatu doc. K. Arłamowskiego. Kamiński stwierdził, że archiwistyka jest taką samą nauką jak historia, filologia czy medycyna. Było to maksymalne podwyższenie rangi tej dyscypliny, jakiego wcześniej nie uczynił żaden z badaczy. Jednocześnie uznał on, że mimo swojego samodzielnego statusu może ona pełnić funkcję służebną wobec historii, będąc jednocześnie jej nauką pomocniczą.<sup>15</sup>

9 Tamże.

10 Pańków, Stanisława, Perzanowski, Zbigniew: *Nauki pomocnicze historii*. Kraków 1957, s. 78–79.

11 Ihnatowicz, Ireneusz: *Nauki pomocnicze historii XIX i XX wieku*. Warszawa 1990.

12 Tamże, s. 94.

13 Szymański, Józef: *Nauki pomocnicze historii*, Lublin 1968 i późniejsze wydania Warszawa 1972, 1977, 1983.

14 Tenże: *Nauki pomocnicze historii*. Warszawa 2002, s. 504–505.

15 Kamiński, Adam: *Potrzeby badawcze naszej archiwistyki*, In: *Archeion* 37, 1962, s. 56.

Interesujące, że wymieniony wyżej K. Arłamowski w swoim referacie unikał zajęcia stanowiska w tej kwestii. Uznał archiwistykę jako naukę,<sup>16</sup> ale nie określił jej relacji z historią. Autor ten, pełniący przez wiele lat stanowisko dyrektora Archiwum Państwowego w Przemyśle, uznał naukowość i samodzielność archiwistyki kilka lat później. Stało się to w artykule, który przygotował z inicjatywy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Warszawie. Dowodził w nim, że archiwistyka posiada właściwy przedmiot badania i sposób uzasadnienia swoich tez, niezależnie od innych dziedzin poznania. Jego zdaniem pozycji archiwistyki nie umniejszała służebny charakter archiwów wobec użytkowników, którym udostępniała przechowywaną dokumentację.<sup>17</sup> Autor ten uważał, że owa służebna funkcja archiwów bezpośrednio wpływała na rangę archiwistyki. Dokonywanie przez archiwa oceny materiałów archiwalnych oraz ich brakowanie, ułatwiało historykom wykorzystywanie materiałów źródłowych, uwalniając ich od konieczności zapoznawania się z treścią wielkiej ilości akt o znaczeniu drugorzędym.<sup>18</sup>

Pogląd o naukowości i samodzielności archiwistyki znalazł najpełniejsze odzwierciedlenie w pracy Bohdana Ryszewskiego, wtedy asystenta w Instytucie Historii i Archiwistyki toruńskiego UMK. Powstała on na podstawie rozprawy doktorskiej, która stała się w tym okresie najważniejszym opracowaniem polskim z zakresu teorii archiwistyki. Autor ustalił w niej kryteria pozwalające rozstrzygnąć problem naukowości określonej dziedziny wiedzy, aspirującej do tej roli i na ich podstawie doszedł do wniosku, że archiwistyka spełniała większość z nich. Posiadała osobną nazwę, odrębność organizacyjną, w postaci placówek archiwalnych oraz struktury naukowo-dydaktyczne w wyższych uczelniach. Miała także własne cele poznawcze, odrębny przedmiot badań naukowych oraz dostosowany do niego zestaw problemów a także fachową terminologię spełniającą kryteria naukowe.<sup>19</sup> Wśród znamion naukowości nie wskazał odrębnych metod, wykorzystywanych przez archiwistykę, ale uznał, że dla uznania archiwistyki za naukę nie jest konieczne spełnienie wszystkich wymienionych kryteriów.

Naukowość archiwistyki uznał też dr C. Biernat, dyrektor Archiwum Państwowego w Gdańsku, w swojej monografii, która stała się podstawą zakończonego sukcesem przewodu habilitacyjnego w toruńskim UMK. Naukowy status tej dyscypliny autor ten uzasadniał posiadaniem własnego przedmiotu badań oraz jego zakresu. W jego przekonaniu zajmowała się bowiem dokumentacją archi-

---

16 Arłamowski, Kazimierz: Postulaty badawcze w zakresie archiwistyki..., In: *Archeion* 37, 1962, s. 40.

17 Arłamowski, Kazimierz: Archiwistyka, jej natura i definicja. In: *Archeion* 53, 1970, s. 22.

18 Tamże.

19 Ryszewski, Bohdan: Archiwistyka. Przedmiot, zakres, podział (Studia nad problemem), In: *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu* 76, 1971, z. 2, s. 51.

walną, która nie stanowiła przedmiotu badania innej dyscypliny.<sup>20</sup> Jednocześnie przyznał, że mogła ona stanowić część historii jako jedna z jej nauk pomocniczych. Uznał też, że wykorzystanie w archiwistyce wyników innych dyscyplin naukowych takich jak nauki pomocnicze historii, ustrój, prawo, chemia, informatyka, statystyka i wiele innych nie ograniczała samodzielności archiwistyki, jeśli tylko służyły one poznaniu, opracowaniu lub przekształceniu określonego wycinka rzeczywistości, jaki stanowiła dokumentacja archiwalna.<sup>21</sup>

Ekstremalny przypadek rozwinięcia tezy o naukowości archiwistyki stanowiła rozprawa doc. Tadeusza Grygiera, byłego dyrektora Archiwum Państwowego w Olsztynie, radykalnie zrywająca z dotychczas bardzo umiarkowanymi poglądami polskich archiwistów w kwestii zakresu tej dyscypliny. Zaproponował on stworzenie z niej meganauki, łączącej obszary wcześniej pozostające poza nią i analizowane przez inne dyscypliny. W jego koncepcji archiwistyka miała składać się z części teoretycznej i praktycznej. W tej pierwszej znalazły się teoria archiwalna oraz nauka o scrinium badająca dzieje kancelarii, registratury i archiwum oraz nauka o repozyturaliach zajmująca się dokumentacją w aspekcie systematycznym, analitycznym i genetycznym.<sup>22</sup>

W części praktycznej autor umieścił problemy zarządu aktami, archiwaliami, organizacją pracy scrinium oraz technikę archiwalną. Do trzeciej części archiwistyki w ujęciu doc. T. Grygiera należało archiwoznawstwo, łączące zbiór wyników badań i doświadczeń z zakresu wiedzy o scrinium i repozyturaliach.<sup>23</sup> Koncepcja tego autora miała liczne wady, do których można zaliczyć nadmierne rozszerzenie zakresu archiwistyki i praktycznie włącznie do niej dyplomatyki oraz dziejów kancelarii, skomplikowanie podziału oraz liczne niekonsekwencje przejawiające się zachodzeniem na siebie zakresów poszczególnych części składowych tak bardzo szeroko pojmowanej archiwistyki. Z tego względu nie zyskała uznania wśród polskich archiwistów, praktycznie uległa zapomnieniu i obecnie stanowi przykład konstrukcji teoretycznej tworzonej bez uwzględnienia istniejących realiów naukowych i praktycznych.

B. Ryszewski w swojej pracy habilitacyjnej, opublikowanej w roku 1985, gdy był jeszcze dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, podtrzymał tezę o naukowości archiwistyki, ale kwestią statusu archiwistyki szerzej nie zajmował się.<sup>24</sup> Bardziej interesowały go problemy metod badawczych archiwistyki,

20 Biernat, Czesław: *Problemy archiwistyki współczesnej*. Warszawa 1977, s. 24, 41.

21 Tamże.

22 Grygier, Tadeusz: *Zagadnienia podziału wewnętrznego archiwistyki*. In: *Archeion* 78, 1978, s. 150–152.

23 Tamże, s. 162–164.

24 Ryszewski, Bohdan: *Problemy i metody badawcze archiwistyki*. Toruń 1985, s. 11.

a szczególnie możliwości ich potencjalnej modernizacji. Poświęcił też nieco uwagi kwestii oceny archiwistyki w aspekcie metodologii apragmatycznej, czyli oceną rezultatów badawczych archiwistyki, stwierdzając, że posiada ona twierdzenia ogólne, którymi są uogólnienia sprawozdawcze, ale nie można znaleźć w jej dorobku ogólnych praw nauki.<sup>25</sup>

W nowym wieku pogląd o samodzielności archiwistyki głosili badacze ze środowiska toruńskiego, zainspirowani poglądami wymienionego wyżej badacza. H. Robótka, profesor w Instytucie Historii i Archiwistyki w toruńskim UMK, w swoim podręczniku przeznaczonym dla początkujących studentów specjalizacji archiwalnej akcentowała atrybuty samodzielności archiwistyki takie jak własny zakres pojęć, przedmiot, zakres badawczy oraz własne metody umożliwiające prowadzenie badań.<sup>26</sup> Według tej autorki do zakresu badawczego należy badanie dziedziny archiwalnej, na którą składa się działalność archiwów we wszelkich aspektach a więc gromadzenia, przechowywania oraz opracowania zasobu archiwalnego.<sup>27</sup> W węższym znaczeniu archiwistyka używanym przez historyków była uważana za jedną z nauk pomocniczych historii.<sup>28</sup>

Obecnie do zwolenników samodzielnego statusu archiwistyki można zaliczyć również W. Chorążyczewskiego, innego profesora wymienionej wyżej uczelni, który swój pogląd przedstawił w podręczniku tej dyscypliny, przeznaczonym dla szerokiego kręgu odbiorców i upowszechnianym jedynie w wersji elektronicznej. Tendencję do usamodzielniania się archiwistyki metaforycznie nazwał „wybijaniem się na niepodległość”, które jego zdaniem dokonywało się za sprawą badaczy zatrudnionych w jednostkach badawczych oraz szkołach wyższych. Za Joachimem Lelewelem, klasykiem polskiej dziewiętnastowiecznej historiografii, potraktował ją jako naukę pomocniczą historii organizującą historykowi zasób źródeł, wprowadzającą do niego ład oraz wyposażającą go w narzędzia pozwalające mu wyszukiwać w zasobie potrzebne informacje. Jednak według niego archiwistyka zajęła miejsce na styku nauk historycznych oraz informacyjnych i obecnie brakuje jedynie oficjalnego uznania jej samodzielności ze strony organów zarządzających nauką.<sup>29</sup> Jest nauką historyczną posiadającą silny związek z dyplomatyką. Może być również traktowana jako nauka informacyjna, ponieważ zajmuje się również informacją archiwalną.<sup>30</sup>

---

25 Tamże, s. 170–171.

26 Robótka, Halina: Wprowadzenie do archiwistyki. Toruń 2002, s. 66.

27 Tamże.

28 Tamże.

29 Chorążyczewski, Waldemar: Archiwistyka dla początkujących (wersja 1). Toruń 2014, s. 3. ([https://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/2191/Archiwistyka\\_dla\\_poczatkujacych\\_wersja\\_1.pdf?sequence=1](https://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/2191/Archiwistyka_dla_poczatkujacych_wersja_1.pdf?sequence=1) [21. 9. 2019]).

30 Tamże, s. 4.

## Konsekwencje uznania archiwistyki za odrębną naukę

Uznanie archiwistyki jako odrębnej nauki bez wątpienia wzmacniało prestiż osób zajmujących się nią od strony praktycznej jak i teoretycznej. Szczególnie uprawianie nowej nauki czyniło z nich niemalże szermierzy postępu i nowoczesności, co w społeczeństwie intensywnie rozwijającym się w każdej niemal dziedzinie zapewniało miejsce elitarne przynajmniej w hierarchii uznania i poprawiało samopoczucie archiwistów. Jednak rozważaniom poświęconym naukowemu statusowi dyscypliny nie towarzyszyła głębsza refleksja dotycząca skutków tego rozstrzygnięcia. A przecież musiały być one bardziej doniosłe niż przypuszczali zwolennicy usamodzielnia tej dyscypliny.

Radykalne zerwanie związków z historią powoduje pytania o specyfikę nowej nauki i potrzebę jej istnienia. Samo posiadanie przez nią odrębnego przedmiotu jeszcze nie stanowiło wystarczającej podstawy do radykalnego rozerwania więzi łączącej ją z historyczną macierzą. Wszak inne dyscypliny historyczne, określane jako pomocnicze, takie jak paleografia, sfragistyka, heraldyka czy numizmatyka także posiadają własny obszar badawczy, ale nie wykazują tak silnych tendencji emancypacyjnych. Używanego w odniesieniu do nich określenia „nauk pomocniczych historii” nie należy rozumieć dosłownie i trzeba traktować je nie jako nauki odrębne w stosunku do historii lecz uznawać za dyscypliny stanowiące jej integralną część historii.

Zwolennikom tezy o odrębności archiwistyki nie udało się też wykazać posiadania przez nią odrębnych metod, co stanowi jedno z podstawowych kryteriów naukowości. B. Ryszewski w drugiej monografii poświęconej problemom teoretycznym, wyraził pogląd, że jedyną oryginalną i specyficzną metodą, jaką posługuje się archiwistyka stanowi metoda rekonstrukcji zespołu archiwalnego.<sup>31</sup> Szczegółowo scharakteryzował w niej pozostałe metody, w głównej mierze zaczerpnięte z innych nauk, w tym historii, informacji naukowej oraz cybernetyki, które jego zdaniem mogłyby wzbogacić instrumentarium naukowe nowej nauki.<sup>32</sup>

Brak własnych metod, poza jedną, wspomnianą wyżej, skazuje nową naukę na metodologiczny eklektyzm, co oczywiście nie jest wadą, ale stanowi istotną przeszkodę w dążeniach emancypacyjnych archiwistyki i powoduje u niej brak tożsamości oraz wyrazistego oblicza. Archiwistyka jako nowa nauka będzie stanowić zlepek różnych obszarów badawczych zaczerpniętych z różnych nauk, z których na czoło zaczęną wysuwać się problemy zastosowania technologii informatycznych. Ze względu na ich szybkie zmiany archiwa będą zmuszone do stałego prowadzenia działań dostosowawczych, które staną się dla nich priorytetem.

31 Tenże: *Problemy i metody badawcze...*, s. 166.

32 Tamże, s. 104–158 (rozdział V).

Wykorzystywanie ich przynosi duże korzyści, zwłaszcza w zakresie digitalizacji materiałów archiwalnych oraz zapewniania dostępu do niego użytkownikom za pośrednictwem Internetu. Jednak zaangażowanie w te pracochłonne przedsięwzięcia ma swoją cenę, ponieważ tego rodzaju działania odciągają archiwistów od opracowania zasobu i zniechęcają do stopniowego podnoszenia jakości pomocy informacyjnych, na podstawie których udostępnia się użytkownikom materiały archiwalne.

Oderwanie się od podglebia historycznego grozi archiwistyce zawężaniem badanej problematyki i ujmowaniem jej bez uwzględniania historycznego kontekstu. To zagrożenie doskonale scharakteryzował przed laty znakomity polski mediewista Antoni Gąsiorowski, wówczas docent, kierujący ówczesnie poznańską Pracownią Słownika Historyczno-Geograficznego Wielkopolski w Instytucie Historii PAN w Warszawie. Jego słowa zostały wypowiedziane w trakcie obrad sekcji nauk pomocniczych historii na XI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Toruniu w roku 1974 w koreferacie do referatu dr. M. Bielińskiej, poświęconego ocenie polskich badań nad kancelariami okresu staropolskiego. Zamieściłem je niżej, ponieważ do dzisiaj niewiele straciły ze swojej aktualności i koniecznie należy je zadedykować zwolennikom tendencji emancypacji archiwistyki jako swoistą przestrożę.<sup>33</sup>

Warto wczytać się dokładnie w słowa tego badacza i wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski, mając cały czas świadomość, że odnosiły się one do odmiennego okresu historycznego oraz trochę innej problematyki. Zagrożenie, na które zwrócił uwagę ten uczony, jest dalej aktualne i polega na zastępowaniu analizy problemów prostą prezentacją podstawowych faktów, pozbawioną jakichkolwiek uogólnień czy nawiązania do szerszych problemów rzeczywistości, w której archiwa działały. I tego rodzaju praktykę można usprawiedliwiać właśnie oderwa-

---

33 Autor ten stwierdził: „--Tendencja do usamodzielnienia się poszczególnych nauk pomocniczych historii – a dyplomatyka i archiwistyka zdają się iść w czołowiec tych ruchów emancypacyjnych – są nie tylko sprzeczne z obowiązującym na coraz bardziej pojęciem historii integralnej, niosą też ze sobą walną groźbę zatraty historycznego myślenia u badaczy dokumentu, aktu, kancelarii. Nie jest to obawa teoretyczna. Wyływa ona z lektury niejednej z pojawiających się na naszym rynku naukowym prac reprezentujących owe interesujące nas dyscypliny. Szereg z tych prac tworzy konstrukcje grzeszące brakiem znajomości generalnych linii rozwojowych społeczeństwa, którego wytworem są badane akta. Skutek to w dużej mierze odejścia od historii jako punktu wyjścia i jednocześnie ostatecznego celu pracy dyplomatyka czy archiwisty. Nie bez powodu też najwybitniejsze osiągnięcia dyplomatyki są dziełem ludzi, którzy nigdy nie ograniczali się tylko do badań dyplomatycznych (S. Krzyżanowski, S. Kętrzyński, K. Maleczyński) a i wielkie monografie archiwalne wychodziły spod pióra badaczy, którzy nie tylko byli archiwistami (O. Balzer, A. Kłodziński, S. Kutrzeba, J. Siemieński, J. Karwasińska) --”. Gąsiorowski Antoni: *Staropolski dokument i kancelaria jako przedmiot badań historycznych* (koreferat), In: *Nauki pomocnicze historii na XI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Toruniu*, pod red. Andrzeja Tomczaka. Warszawa – Łódź 1976, s. 54–55.

niem się archiwistów od gruntu badań historycznych, ponieważ archiwistyka jako odrębna nauka, równorzędna w stosunku do historii, wcale nie musi odwoływać się do stosowanych przez nią wzorców badania naukowego. Bowiem jeśli nie jest częścią historii, to może sobie pozwolić na dowolne kształtowanie problematyki badawczej oraz wykorzystanie różnych metod.

Doskonale widać to na przykładzie monografii poświęconych dziejom archiwów. Ich działalność opisywano tak, jakby zawsze funkcjonowały w państwie demokratycznym i nie ulegały żadnym politycznym wpływom.<sup>34</sup> A tymczasem z zachowanych źródeł, w tym także ze wspomnień archiwistów, wynika, że w okresie powojennym organy partii komunistycznej decydowały o obsadzie funkcji naczelnego dyrektora archiwów państwowych oraz stanowisk dyrektorów placówek regionalnych, które znajdowały się w tzw. nomenklaturze komitetów wojewódzkich PZPR. W okresie stalinowskim archiwiści zatrudnieni w archiwach państwowych musieli uczestniczyć w szkoleniach ideologicznych prowadzonych przez pracowników aparatu partyjnego. Ponadto pod wpływem czynników politycznych w archiwach wprowadzono surowe przepisy o dyscyplinie pracy oraz zorganizowano tak zwane współzawodnictwo pracy.

Ponadto pomija się problem zarządzania archiwami. Analiza stylu, w jakim to czynili poszczególni dyrektorzy, stanowi ważny problem badawczy, ponieważ może wzbogacić wiedzę o funkcjonowaniu administracji zarówno w okresie międzywojennym, pierwszych latach powojennych oraz w okresie PRL. Zasadniczymi kwestiami wydają się tutaj kompetencje archiwalne osób pełniących funkcje dyrektorskie, prowadzona przez nich polityka personalna, stosunek do panującej ideologii oraz wyznawanych przez nich poglądów politycznych. Istotne jest także podejście dyrektorów do podnoszenia kwalifikacji przez podwładnych, w tym także do ich pracy naukowej. Mam świadomość, że w zachowanej dokumentacji nie będzie łatwo odnaleźć informacje na ten temat, ale jeszcze żyją archiwiści, którzy pamiętają swoich zwierzchników i sposób kierowania przez nich archiwami. Należy tylko zwrócić się do nich z prośbą o złożenie relacji i odniesienie się w nich do wskazanych wyżej problemów.

Oslabienie tożsamości historycznej otwiera drogę do różnych zadziwiających działań polegających na wysuwaniu problemów pod wpływem modnych w krajach zachodnich kierunków filozoficznych, nie zawsze mających bezpośredni związek z rzeczywistością historyczną, szczególnie w polskich realiach. Do takich eksperymentów zaliczam próby wprowadzania sposobu myślenia i pisania

34 Z dawniejszych opracowań tego rodzaju można wymienić monografię archiwum przemyskiego Konieczny, Zdzisław: *Dzieje archiwum przemyskiego i jego zasobu 1874–1987*. Przemysł 1988, a z nowszych Kołodziej, Edward: *Zarys dziejów Archiwum Akt Nowych w latach 1919–2008*. Warszawa 2008.

uprawianego przez przedstawicieli postmodernizmu, które w moim przekonaniu stanowią dla archiwistyki ślepą uliczkę. Prace przedstawicieli tego kierunku nie wnoszą niczego konstruktywnego do analizowanej dyscypliny, ponieważ archiwum jest dla nich bardziej metaforą czy symbolem niż realną instytucją posiadającą swoje określone prawem zadania.

Przykładem może być artykuł prezentujący przemyślenia czołowych przedstawicieli tego kierunku dotyczące archiwum. Przytaczane tam opinie wywołują najdelikatniej określając zdziwienie jeśli nie sprzeciw. Oto Bruno Latour, filozof i historyk nauki, stwierdził, że rzeczy zachowane w archiwum są najwyższą porażką etnograficzną, która wynika z ich totalnej biurokratyzacji i racjonalizacji.<sup>35</sup> Natomiast zdaniem innego prominentnego postmodernisty M. Foucaulta w archiwum władza formalizuje się historię, kontroluje się nie tylko teraźniejszość ale też przeszłość i przyszłość, a władza w nim jest totalna.<sup>36</sup> Te zadziwiające słowa pozostają w sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem i elementarnym doświadczeniem wyniesionym z pracy archiwalnej, dlatego trudno zgodzić się z konkluzją sformułowaną przez autorów w końcowej części tekstu, że archiwa stoją przed ważnym zadaniem, jakim jest przepracowanie myśli postmodernistycznej, aby dotrzymać kroku nieuniknionym przemianom w łonie historii.<sup>37</sup>

Oczywiście wymienieni filozofowie mieli prawo do wyrażania najbardziej skrajnych poglądów, ale w tekście naukowym odnoszącym się do nich powinny być poddane analizie oraz weryfikacji. Natomiast w żadnym wypadku nie mogą być traktowane jako niepodważalne dogmaty, które muszą być koniecznie zaakceptowane lub rozpatrzone przez polskich archiwistów. Byłoby lepiej, gdyby zwolennicy aplikacji postmodernizmu na gruncie polskiej archiwistyki wykazywali większy dystans wobec mód intelektualnych i nie ulegali im tak łatwo. Gdyby wykazywali więcej wiary w tradycyjne reguły postępowania badawczego, w tym stosowali krytycyzm wobec źródeł informacji, nie byłoby potrzeby poszukiwania autorytetów naukowych tam, gdzie ich nie można znaleźć.

Logiczną konsekwencją usamodzielnienia archiwistyki stanowi niebezpieczeństwo niekorzystnych zmian w programach nauczania w wyższych uczelniach. Następuje sukcesywne zmniejszanie wymiaru zajęć poświęconych historii poszczególnych okresów, dziejom kancelarii i naukom pomocniczym historii. Odzwierciedla to zmianę myślenia twórców programu, jaka dokonała się w ostatniej dekadzie w związku z wprowadzeniem nowego kierunku archiwalnego, który zastąpił specjalność archiwalną funkcjonującą w ramach studiów historycznych.

---

35 Bewicz, Piotr, Sitkiewicz, Aleksandra: Zmagania z postmodernizmem o koncepcje archiwum według La Capry, Derridy i Foucaulta. In: *Archeion* 116, 2015, s. 106.

36 Tamże, s. 108.

37 Tamże, s. 109.

Bez wątpienia musi ona wpływać na obniżenie rangi historii w świadomości studentów. Pytanie, czy ta tendencja jest nieuchronna, czy też można ją odwrócić, pozostaje otwarte.

Wymienioną wyżej tendencję ilustruje program kierunku archiwistyka i zarządzanie dokumentacją obowiązujący aktualnie w roku akademickim 2019/2020 w toruńskim Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Na studiach licencjackich prowadzi się zajęcia z 56 przedmiotów, oprócz proseminariów, seminariów, zajęć językowych, sportowych oraz wykładów ogólnouniwersyteckich czy też ogólnowydziałowych. Przedmiotów historycznych (historia różnych epok, dzieje kancelarii) jest w nim 20 (36%), natomiast pozostałych 36 (archiwalnych, zarządzania dokumentacją, komunikacji społecznej, informacji i nowoczesnych technologii stosowanych w archiwach i pracy biurowej),<sup>38</sup> co stanowi 64 % całości programu. Na studiach magisterskich wymienionej uczelni te proporcje są niemal identyczne, ponieważ spośród 34 przedmiotów tylko 12 można zaliczyć do historii (35%), a pozostałe 22 przynależą do pozostałych grup (65%).<sup>39</sup>

W lubelskim UMCS, w ramach kierunku archiwistyka i nowoczesne zarządzanie zapisami informacyjnymi, który powstał znacznie później niż w Toruniu, bowiem w roku 2012, przewaga przedmiotów niehistorycznych również wyraźnie występuje. Aktualnie w programie studiów licencjackich oprócz seminarium, wykładu monograficznego, translatorium językowego oraz wykładu fakultatywnego znajduje się 35 przedmiotów, z których tylko 13 (37%) można zaliczyć do historycznych (historia Polski, dzieje administracji, archiwów, biurokracji, dzieje dyscyplin badających dokumentację). Pozostałe 22 przedmioty (63%) dotyczą już innej problematyki. Wśród nich aż 12 obejmują zagadnienia nowoczesnych technologii informatycznych.<sup>40</sup> Na studiach magisterskich występuje łącznie tylko 18 przedmiotów, nie licząc seminarium, wykładu monograficznego, translatorium językowego oraz wykładu fakultatywnego, spośród których tylko 7 można zaliczyć do historycznych (historia najnowsza, historia ustroju, nauki pomocnicze historii), co stanowi 38 %. Pozostałych 11 przedmiotów (62 %) nie posiada charakteru historycznego.<sup>41</sup>

Przewaga przedmiotów związanych z nowymi technologiami informatycznymi, które dostarczają wiedzy rudymentarnej, pozwalającej poznać jedynie ich podstawy i w żadnym wypadku nie przynoszącej wiedzy pogłębionej może wywołać

38 [https://www.historia.umk.pl/panel/wp-content/uploads/PS\\_AZD\\_I\\_19-20.pdf](https://www.historia.umk.pl/panel/wp-content/uploads/PS_AZD_I_19-20.pdf) [28. 1. 2020].

39 [https://www.historia.umk.pl/panel/wp-content/uploads/PS\\_AZD\\_II\\_19-20.pdf](https://www.historia.umk.pl/panel/wp-content/uploads/PS_AZD_II_19-20.pdf) [28. 1. 2020].

40 <https://archiwistykainowoczesnezarzadzanie.wordpress.com/opis-studiow/program-studiow/> [30. 1. 2020].

41 <https://archiwistykainowoczesnezarzadzanie.wordpress.com/opis-studiow/program-studiow/> [30. 1. 2020].

różne wątpliwości. Jest wątpliwe, aby uczestnictwo w zajęciach z nowych technologii informatycznych pozwoliły im osiągnąć wysokie kwalifikacje specjalistyczne. Raczej można sądzić, że jedynie zapewnią im osiągnięcie jedynie wstępnej orientacji w tej problematyce. Duża ilość przedmiotów specjalistycznych poświęconych poszczególnym funkcjom czy też czynnościom wykonywanym w archiwach, paradoksalnie wcale nie musi pomóc adeptom nowej nauki w zgłębieniu tajników zawodu archiwisty. Bowiem wiedza dotycząca czynności praktycznych poznawanych na podstawie literatury zazwyczaj szybko ulega zapomnieniu, zwłaszcza jeśli ile nie została powiązana z doświadczeniami praktycznymi.

### **Historyczna tożsamość archiwistyki**

Wśród niektórych zwolenników emancypacji archiwistyki występuje przekonanie, że opracowanie dokumentacji wytworzonej w okresie po II wojnie światowej nie wymaga już takich kwalifikacji historycznych, jakie były potrzebne przy zajmowaniu się aktami z dawniejszych epok. Jest ono jednak tylko częściowo słuszne. Na pewno przy opracowaniu nie są potrzebne umiejętności paleo- czy neograficzne, ze względu na sporządzanie ich przy użyciu maszyny do pisania. Jednak w dalszym ciągu potrzebna jest wiedza historyczna, ponieważ tylko ona gwarantuje właściwe rozumienie nie tylko treści materiałów aktowych zgromadzonych w archiwach oraz określenie okoliczności ich powstania oraz funkcji, jakie miały pełnić w urzędach czy instytucjach.

Wiedzy tej nie można uzyskać z literatury naukowej, ponieważ historycy czasów najnowszych rzadko zajmują się badaniami dziejów urzędów czy instytucji, szczebła regionalnego czy lokalnego, działających po wojnie i tworzących pokaźną część zasobu archiwalnego. Z tego powodu brakuje użytecznych opracowań, których lektura mogłaby ułatwić pracę archiwistom. Dlatego muszą oni samodzielnie zdobywać wiedzę historyczną o strukturze, zakresie działania i organizacji pracy kancelaryjnej aktotwórców działających w ostatnich dziesięcioleciach i współcześnie, szczególnie analizując przechowywane w archiwach materiały aktowe oraz właściwie interpretując je dzięki umiejętnościom uzyskanym na studiach historycznych.

Niektóre rodzaje dokumentacji powojennej posiadają swoją odrębność formalną i specyfikę językową, która utrudnia jej interpretację. W aktach wytworzonych przez struktury rządzącej w Polsce po wojnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przechowywanych w archiwach państwowych, na szeroką skalę używano tak zwanej nowomowy, czyli sztucznego języka wytworzonego w celu osiągnięcia zamierzonych celów politycznych, najczęściej deformującego rzeczywistość. Trudno się przez nią przebić archiwistom nieposiadającym gruntownej wiedzy o okresie totalitarnym, w którym była używana. Aby właściwie ją interpretować nie wystarczą nawet studia historyczne, gdyż ilość zajęć z historii najnowszej nie jest w nich wy-

stracająca. Do tego potrzebna jest długa praktyka polegająca na konsekwentnym poznawaniu jej tajników. Podobny problem z językiem występuje w dokumentacji aparatu bezpieczeństwa cywilnego i wojskowego oraz formacji wojskowych powołanych nie tylko do utrzymywania porządku publicznego ale także do fizycznego zwalczania przeciwników politycznych, zgromadzonej Instytutu Pamięci Narodowej oraz archiwach wojskowych.<sup>42</sup> Równie ważny jest też język używany przez pracowników operacyjno-śledczych w okresie PRL,<sup>43</sup> który badacze i archiwiści powinni w pewnym sensie znać, aby rozumieć treść akt.

Także dokumentacja z okresu po roku 1989 istnienia już niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, którą ciągle przejmują archiwa państwowe, posiada swoją specyfikę, chociaż nie ma takich problemów z jej odczytaniem czy zrozumieniem treści jak w przypadku materiałów z wcześniejszych epok. Jest jej jednak bardzo dużo, więcej niż dokumentacji z dawniejszych okresów, z tego względu przeprowadzenie w jej masie efektywnych poszukiwań wymaga od archiwistów o wiele większej wiedzy o organizacji aktotwórców oraz zawartości wytworzonej przez nich dokumentacji. A jest to wiedza ściśle historyczna, którą archiwiści nie mogą uzyskać z literatury tylko w wyniku prowadzenia intensywnych kwerend źródłowych oraz analizy zawartości przejętych akt. To stwierdzenie stanowi ważną przesłankę, potwierdzającą tezę o koniecznym związku archiwistyki z wiedzą historyczną.

Kolejnym argumentem świadczącym o niezbędności kompetencji historycznych w pracy archiwalnej są badania dziejów archiwów, biografii archiwistów, historii zespołów i ich zawartości, stanowiące przedmiot działu archiwistyki, określonego w Polsce mianem archiwoznawstwa. Przyciągają one uwagę bardzo dużej części archiwistów, co odzwierciedlają spisy treści polskich czasopism archiwalnych. Wydaje się, że praktycznie nie ma archiwisty, posiadającego dorobek naukowy z dziedziny archiwistyki, który nie napisałby przynajmniej jednego tekstu o charakterze archiwoznawczym. I nie należy traktować takiego stanu jako swego rodzaju wynaturzenia czy anomalii, ponieważ podobne opracowania powstają w innych krajach.

Teksty poświęcone dziejom archiwów powiększają stan wiedzy archiwistów o historii placówek archiwalnych, w których są zatrudnieni i umacniają ich zawodową tożsamość. Sukcesy w pracy bieżącej, mierzone ilością obsłużonych petentów oraz udostępnionych jednostek archiwalnych oraz osiągnięcia naukowe w postaci wydanych monografii, tomów źródłowych czy też artykułów zamieszczonych w czasopismach naukowych mogą stanowić przedmiot dumy archiwi-

42 Kamiński, Łukasz. *Lingua securitatis*. In: *Pamięć i Sprawiedliwość* 1(3), 2003, s. 209–216.

43 Uniszewski, Zdzisław. *Żargon zawodowy pracowników śledczych i operacyjnych*. Problematyka kryminalistyczna. Wrocław 1999.

stów. Przyczyniają się też do kształtowania pozytywnego obrazu archiwów w społeczeństwie, zwykle postrzeganych jako urzędy, a w rzeczywistości pełniących także funkcję instytucji dokumentacyjnych, naukowych, a w niektórych przypadkach również kulturotwórczych.

Z kolei teksty charakteryzujące zawartość archiwów czy też zespołów archiwalnych służą w pierwszej kolejności nie tylko samym archiwistom ale przede wszystkim historykom, informując ich o wartościowych źródłach stanowiących element zasobu archiwalnego. Zazwyczaj stanowią cenną pomoc ułatwiającą badaczom przeszłości wyszukiwanie potrzebnych informacji i pozwalającą na skrócenie przeznaczonego na to czasu. Można sobie wyobrazić, ile trudu zajęłoby zainteresowanym badaczom uzyskanie informacji zawartych w artykułach archiwoznawczych. A teksty opisujące materiały aktowe znajdujące się w archiwach zagranicznych pozwalają historykom nie tylko oszczędzić czas przeznaczony na kwerendy ale także zmniejszać ich koszty finansowe.

Istotną rolę pełnią też monografie i artykuły poświęcone sylwetkom archiwistów. Nie tylko stanowią cenne uzupełnienie studiów nad dziejami archiwów, ale także wzbogacają wiedzę o inteligencji jako warstwie społecznej, do której należeli archiwiści. Tak jak artykuły poświęcone historii placówek archiwalnych umacniają również tożsamość środowisk archiwalnych. Z czysto ludzkiego punktu widzenia przywracają bowiem społecznej pamięci dokonania najwybitniejszych pracowników archiwów, w tym także ofiarę ich życia, jak to było w przypadku polskich archiwistów zamordowanych w okresie okupacji niemieckiej czy też sowieckiej. Stali się ofiarami obu reżimów totalitarnych walcząc w szeregach wojska, uczestnicząc w działalności konspiracyjnej jak również prowadząc zakazaną przez okupantów działalność oświatową czy kulturalną.

Również ocena i selekcja dokumentacji, jedno z najważniejszych zadań archiwistyki współczesnej, zdaniem B. Ryszewskiego wymaga poznania kancelarii, organizacji jak i funkcji twórców dokumentacji a także znajomości różnych dziedzin nauki, działalności praktycznej jak również studiów nad wykorzystaniem archiwaliów.<sup>44</sup> Te dwa ostatnie zagadnienia można traktować jako problemy historyczne, ponieważ odnoszą się do przeszłości. Ocena ta nie może zostać przeprowadzona należycie również bez bardzo dobrej znajomości warsztatu historycznego, w tym metod badawczych, oraz należytej orientacji w potrzebach źródłowych profesjonalnych badaczy historii. Znajomość zawartości akt pozwala selekcjonować dokumentację mniej użyteczną do badań naukowych i pozostawić najbardziej wartościowe materiały archiwalne.

Przy rozpatrywaniu problemu statusu archiwistyki jako odrębnej nauki konieczne należy zadać pytanie o jej społeczną przydatność. Czy jest ona potrzebna

---

44 Ryszewski, Bohdan: *Problemy i metody badawcze archiwistyki*. Toruń 1985, s. 47.

szerokim kręgom obywateli tak samo jak medycyna, prawo, matematyka, fizyka, chemia, informatyka czy nawet psychologia? I tutaj odpowiedź musi być jednoznaczna i zdecydowanie negatywna. Przeciętnemu obywatelowi archiwistyka nie jest niezbędna do życia, zwłaszcza, że do archiwum udaje się on w wyjątkowych przypadkach. Staje się tak, gdy zwykle potrzebuje jakiegos zaświadczenia, najczęściej potwierdzającego jego staż pracy, prawo do nieruchomości lub w przypadku poszukiwania informacji o charakterze genealogicznym. A przecież istnieje cała rzesza mieszkańców, która nigdy nie skorzysta z usług jakiegokolwiek placówki archiwalnej, ponieważ nie będzie miała takiej potrzeby i ten stan musimy uznać za całkowicie naturalny.

Archiwa bez względu na ich formę fizyczną, papierową czy też cyfrową, wykorzystywane są głównie przez historyków. Do nich należy wyłączyć historyków prawa i ustroju, ponieważ oni również wykorzystują do swoich badań źródła archiwalne w takim samym szerokim zakresie jak historycy reprezentujący inne specjalności. Sporą grupę użytkowników archiwów stanowią genealodzy oraz amatorzy przeszłości, gromadzący materiały do dziejów własnej rodziny czy też miejsca zamieszkania. Ich także należy zaliczyć do grona historyków, ponieważ badają przeszłość tylko w węższym zakresie, czyniąc to czasem w sposób amatorski.

Zdarza się, że archiwiści chcąc udowodnić ogólnospołeczne znaczenie instytucji, w których są zatrudnieni używają argumentu, że użytkownikami są prawnicy, socjologowie, dziennikarze czy też przedstawiciele innych profesji. Jednak z przeprowadzonych badań ilościowych wynika, że stanowią oni nieliczną grupę, co pośrednio potwierdza tezę o zdecydowanej przewadze historyków wśród użytkowników archiwów. Na jej potwierdzenie można przytoczyć wiele różnych analiz, z których podam wyniki jednej, jednak bardzo wymowne i pouczające, odnoszące się do działania wybranego polskiego archiwum prowincjonalnego.

W roku 2012 w Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim ze zgromadzonych w nim akt skorzystało 142 historyków i 202 genealogów, co razem daje liczbę 344 użytkowników badających przeszłość dla celów naukowych lub indywidualnych. Natomiast 282 osoby poszukiwały materiałów dotyczących własności. Pozostałą grupę użytkowników współtworzyli obywatele wykorzystujący materiały archiwalne dla celów socjalnych (26), publicyści (26) i inni (18).<sup>45</sup> Jednak, jeśli weźmie się pod uwagę bardziej miarodajną ilość akt udostępnionych użytkownikom, to przewaga grupy historycznej okaże się już zdecydowana. Osobom prowadzącym badania naukowe i genealogom udostępniono łącznie tego roku

45 Matuszak, Tomasz: *Misja, wizja i strategia – rzecz o zarządzaniu i funkcjonowaniu archiwów*. In: *Nowe funkcje archiwów*. Pod red. Ireny Mamczak-Gadkowskiej i Krzysztofa Strykowski. Poznań 2015, s. 44.

w wymienionym archiwum 14.496 jednostek archiwalnych, podczas gdy użytkownicy zaliczeni do pozostałych grup wykorzystali jedynie 2.966 jednostek,<sup>46</sup> a więc niemal pięć razy mniej.

Obecnie nic nie wskazuje na to, aby sytuacja miała się radykalnie zmienić i z zasobu archiwów zaczęła korzystać rzesza użytkowników niebędących historykami. Zwłaszcza, że coraz więcej informacji oferuje Internet oraz prasa w postaci papierowej jak i elektronicznej. Archiwiści muszą dbać o zaspokajanie ich potrzeb informacyjnych, a można się spodziewać, że będą one systematycznie rosły. Proste przepisanie oryginalnych tytułów jednostek aktowych udostępnianych w archiwach już w przyszłości nie wystarczy użytkownikom i będą oczekiwali od nich, aby dostosowały poziom aparatu informacyjnego do zmian technologicznych, jakie dokonały się w społeczeństwie. Sporządzanie pomocy wyższego rzędu, a więc sumariuszy czy też indeksów, a przede wszystkim inwentarzy analitycznych,<sup>47</sup> które powinny występować w archiwach na szerszą skalę, chociaż do tej pory tak nie jest, wymaga już od archiwistów znacznie więcej niż dotychczas. Chodzi tu nie tylko o bardziej wydatny nakład pracy czy kompetencje historyczne ale także o cechy osobowe takie jak konsekwencja, zaangażowanie, cierpliwość i pracowitość.

Szybkie upowszechnienie dokumentacji elektronicznej na skutek rewolucji informatycznej stanowiło dobrą okazję do odcinania historycznych korzeni archiwistyki i wyolbrzymiania wpływu nowych technologii na specyfikę pracy archiwów. Znalazło to praktyczny wyraz w pomyśle tworzenia tzw. archiwistyki cyfrowej. Jego gorliwi zwolennicy ogłosili nawet śmierć tradycyjnego archiwum wymyślonemu w XIX wieku.<sup>48</sup> Uznali też, że w przyszłości archiwiści nie będą potrzebni, ponieważ zastąpią ich automaty, które będą działały z użyciem odpowiednich algorytmów, a magazyny archiwalne zostaną zastąpione przez centra informacji.<sup>49</sup> W tej wizji miejsce archiwistów mieli zająć specjaliści od zarządzania informacją, powołani do przetwarzania danych bez względu na ich zawartość. Przewidziano też udział w pracy archiwalnej ekspertów dziedzinowych (historyków, socjologów i antropologów).<sup>50</sup> Według twórców wizji „nowoczesnych” archiwów, przetrwanie archiwów jest uzależnione od gruntownej zmiany form

---

46 Tamże.

47 Wskazywał na to Ryszewski, Bohdan: Przegląd i i systematyka pomocy archiwalnych polskich i obcych opublikowanych w ostatnim ćwierćwieczu, In: Archeion t. 88, 1990, s. 11 oraz w pracy: Problemy komputeryzacji archiwów. Toruń 1994, s. 14–15.

48 Bończa-Tomaszewski, Nikodem. Podstawowe problemy archiwistyki cyfrowej. In: Narodowe Archiwum Cyfrowe. Wizja – projekt – ludzie. Warszawa 2010, s. 128.

49 Tamże, s. 138.

50 Tamże.

działania archiwów.<sup>51</sup> Idąc tym tropem myślenia można dojść do wniosku, że skoro w archiwach cyfrowych nie będą potrzebni archiwiści, to tym bardziej nie będzie w nich miejsca dla historyków, uosabiających „paradygmaty” z XIX wieku. Są to tylko prognozy, które niekoniecznie muszą się sprawdzić.

Zwolennicy tezy emancypacyjnej wyciągają zbyt daleko idące wnioski z uwidaczniającej się przewagi dokumentacji elektronicznej nad dokumentacją papierową. Upowszechnianie się tej dokumentacji bez wątpienia zmieni metodykę archiwalną. Szeregu czynności, które dawniej bardzo absorbowały archiwistów, takich jak przekazywanie akt do archiwów, ich segregacja czy systematyzacja w przypadku opracowania dokumentacji elektronicznej nie będzie się już wykonywać. Natomiast należy oczekiwać, że na większą skalę wystąpią też nowe problemy, nieznane tradycyjnej metodyce wypracowanej dla dokumentacji w formie papierowej. Na pewno będzie konieczność regularnej wymiany sprzętu komputerowego, dokonywania zmian oprogramowania, regularnego przenoszenia zapisów elektronicznych na nowe nośniki (migracji danych), a także doskonalenia parametrów skanowania dokumentacji papierowej. Archiwa już natrafiają na problem finansowania cyklicznych zmian oprogramowania i sprzętu komputerowego, a także opłacania kosztów coraz droższego przechowywania olbrzymich ilości danych na nośnikach elektronicznych, które będą dostępne w postaci zapisów cyfrowych za pośrednictwem Internetu.

Potrzebę rozwijania historycznej tożsamości archiwistyki paradoksalnie uzasadniają prognozy znanych archiwistów europejskich dotyczące przyszłej roli archiwów. Zdaniem Erica Ketelaara, w latach 1997–2009 profesora archiwistyki Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu w Amsterdamie, przyszłość placówek dokumentacyjnych takich jak biblioteki czy archiwa nie będzie opierała się o informację zunifikowaną, taką samą dla każdego użytkownika. Opierając się na opinii innego znawcy Nicolasa Negrofonte informacja ta będzie musiała być ściśle spersonalizowana, czyli dopasowana do indywidualnych, a więc zróżnicowanych, potrzeb użytkowników. Jeśli do zasobu archiwów trafią nowe materiały, o których istnieniu dawniejsi użytkownicy nie wiedzieli, to będą powiadamiani za pośrednictwem linków lub oddzielnych komunikatów.<sup>52</sup>

Obecnie trudno rozstrzygnąć, czy prognoza wymienionego autora okaże się trafna. Gdyby tak się stało, to jasne jest, że osiągnięcie wskazanego wyżej celu mogą zapewnić archiwiści perfekcyjnie znający zasób, w tym także dokumentację w postaci elektronicznej, a także rozumiejący potrzeby użytkowników. Tego rodzaju kompetencje będą mogli osiągnąć historycy, posiadający należyłą wiedzę o przeszłości, konsekwentnie zapoznający się z treścią przechowywanej dokumen-

51 Tamże.

52 Ketelaar, Eric. „Cyfrowe życie” w archiwum dla ludzi. In: *Archeion* 107, 2004, s. 152–153.

tacji, rozumiejący treść zawartych w nich informacji i potrafiący je analizować. A jeśli będzie się do tego wykorzystywać bazy danych czy też nowe pomoce informacyjne, to przecież przy ich opracowaniu będą musieli być zatrudnieni historycy a nie przedstawiciele innych zawodów, nawet, jeśli sporadycznie znajdzie się dla nich miejsce w placówkach archiwalnych.

## **Wnioski**

1. W okresie międzywojennym archiwistykę traktowano w Polsce jako umiejętność praktyczną posiadaną przez historyków zatrudnionych w archiwach. Po wojnie zapatrywania na jej status uległy zmianie i uważano, że jest ona dyscypliną pomocniczą historii. Od lat sześćdziesiątych XX wieku zaczął upowszechniać się pogląd określający archiwistykę jako odrębną naukę posiadającą własny przedmiot badań, terminologię i struktury badawcze. Przeważa on również obecnie wśród polskich badaczy zajmujących się problemami teoretycznymi tej dyscypliny. Jednak do tej pory nie rozważano konsekwencji takiego poglądu, a szczególnie oddzielenia od historii nowej nauki, które niosą z sobą liczne niebezpieczeństwa.
2. Zerwanie więzi z historią powoduje utratę przez archiwistykę historycznej tożsamości i wyrazistego oblicza. W takiej sytuacji na czoło problemów badawczych wysuwają się problemy zastosowania technologii informatycznych, które mogą stać się na długi czas priorytetem. Prace z tym związane w dużej mierze uzasadnione i potrzebne na pewno odciągną archiwistów od zadania ważniejszego, jakim jest opracowanie zasobu i stopniowego podnoszenia jakości pomocy informacyjnych, służących użytkownikom do wyszukiwania potrzebnych im informacji.
3. Oderwanie się od kontekstu historycznego grozi archiwistyce zawężaniem badanej problematyki i ujmowaniem jej w aspekcie opisowym a nie analitycznym bez uwzględniania historycznego kontekstu. Tendencję tę można dostrzec w niektórych polskich publikacjach, szczególnie poświęconych dziejom poszczególnych archiwów. Wyraźnie występuje w nich tendencja do pomijania wpływu czynników politycznych na działalność placówek archiwalnych, który miał miejsce w okresie komunistycznym. Ten wpływ nie zawsze uchwytny w materiale aktowym można dostrzec w zachowanych wspomnieniach archiwistów.
4. Osłabienie więzi z historią otwiera przed archiwistami drogę do poszukiwania inspiracji w pracach przedstawicieli różnych modnych kierunków filozoficznych, których przydatność dla humanistyki jest co najmniej dyskusyjna. Do takich można zaliczyć niektóre prace postmodernistów m. in. B. Lattoura czy M. Foucaulta, w których wyrażają oni szokujące opinie o archiwach niepoparte żadnymi rzeczowymi argumentami. Bezkrytyczne podejście do tych opracowań, niezgodne z regułami warsztatu historycznego, można traktować jako jedno

- z następstw stopniowego odchodzenia w praktyce badawczej od myślenia w kategoriach historycznych przez osoby zajmujące się problemami archiwistyki.
5. Konsekwencją usamodzielnienia archiwistyki stanowi niebezpieczeństwo niekorzystnych zmian w programach nauczania w wyższych uczelniach, polegających na wyraźnym zmniejszaniu wymiaru zajęć poświęconych historii poszczególnych okresów oraz dyscyplinom pomocniczym historii. Dostrzegalna przewaga przedmiotów dostarczających wiedzy o procedurach postępowania w urzędach i archiwach oraz nowych technologiach informatycznych osłabia historyczny i humanistyczny wymiar tych studiów. Jest to cena, jaką płaci się za postęp techniczny dokonujący się w pracy biurowej i archiwalnej.
  6. Podstawę historycznego charakteru archiwistyki, bardzo osłabianego wspólnie, stanowi niezbędność archiwów jako placówek przejmujących, przechowujących i udostępniających dokumentację w celu zaspokojenia potrzeb szeroko rozumianego środowiska historycznego. Obejmuje ono zarówno profesjonalnych badaczy jak i osoby bez formalnego wykształcenia historycznego, zainteresowane poznawaniem dziejów. Dzięki temu archiwa nie tylko wykonują swój urzędowy obowiązek, ale także przyczyniają się do kształtowania obrazu przeszłości.
  7. Wiedza historyczna jest potrzebna przy wykonywaniu wszystkich niemal czynności archiwalnych związanych z dokumentacją. Szczególnie jest ona niezbędna przy opracowaniu zasobu, sporządzaniu pomocy archiwalnych, ocenie i selekcji dokumentacji oraz popularyzowaniu wiedzy o działalności archiwów i jego zasobie. Dotyczy to nie tylko dokumentacji z dawnych epok ale także czasów najnowszych. Wykorzystywanie dokumentacji współczesnej wymaga również specjalistycznej wiedzy historycznej obejmującej znajomość faktów, terminologii, specyficznego języka źródeł aktowych, a także metod badania ze względu na ich masowość. Historyków nie zastąpią w pracy archiwalnej przedstawiciele innych dyscyplin naukowych.
  8. To nie nowoczesne technologie, w tym technika komputerowa, stanowią istotę archiwistyki, choć są one w obecnej chwili nie tylko bardzo pożyteczne ale wręcz niezbędne. Jej sednem jest dokumentacja archiwalna i zawarte w niej informacje oraz podejmowane wobec niej czynności, zmierzające do jej udostępnienia wszystkim zainteresowanym. Jest ona produktem historycznym, czyli materialnym wytworem urzędów, instytucji, organizacji i osób, dlatego fachowo zajmować się nią mogą bez względu na jej postać, papierową czy elektroniczną, profesjonalści a więc zatrudnieni w archiwach historycy posiadający profesjonalne wykształcenie niezbędne w pracy archiwalnej.

### **Die Archivistik als selbständiges Wissenschaftsfach? Eine Stimme aus Polen**

*In der Zwischenkriegszeit galt die Archivistik in Polen als ein Komplex von praktischen Fertigkeiten der in Archiven beschäftigten Historiker. Nach dem Zweiten Weltkrieg verwandelte sich dieses Konzept allmählich in die Ansicht, dass es eine historische Hilfswissenschaft ist. In den 1960er breitete sich die Idee aus, dass die Archivistik eine selbständige Wissenschaftsdisziplin mit ihrem eigenen Forschungsgebiet, ihrer Terminologie und ihren Forschungsstrukturen ist. Diese Meinung herrscht unter polnischen Forschern, die sich mit den theoretischen Problemen der jeweiligen Wissenschaft befassen, bis heute vor. Bisher hat sich jedoch niemand damit beschäftigt, welche Folgen dieses Konzept hat, vor allem die Trennung der neuen Disziplin von der Geschichtswissenschaft, die viele Fallstricke mit sich bringt.*

*Die Trennung von der Geschichtswissenschaft führt dazu, dass das Archivwesen seine historische Identität und sein unverwechselbares Gesicht verliert. In den Vordergrund treten Probleme um den Einsatz von Informationstechnologien. Die damit verbundenen Tätigkeiten – weitgehend verständlich und nützlich – lenken die Archivare von ihrer viel wichtigeren Aufgabe ab, die in einer Verarbeitung der Archivbestände und schrittweisen Erhöhung der Qualität der Archivhilfsmittel beruht. Die Trennung vom historischen Kontext bedroht die Archivistik, indem die untersuchten Themen eingeschränkt und ohne historischen Kontext beschrieben werden, wobei die deskriptive Methode vor dem analytischen Vorgehen begünstigt wird. In Folge dieser schwächeren Bindung zur Geschichte suchen die Archivare nach Anregungen in Arbeiten verschiedener moderner philosophischen Tendenzen, einschließlich der Postmoderne, deren Nutzen für die Geisteswissenschaften kontrovers ist.*

*Eine weitere Folge der Emanzipation der Archivistik ist das Risiko negativer Änderungen der Bildungsprogramme an Universitäten, das heißt einer deutlichen Kürzung der Unterrichtsstunden, in denen die Geschichte einzelner historischer Perioden und die historischen Hilfswissenschaften gelehrt werden. Das offensichtliche Übergewicht von Unterrichtsfächern, die das Wissen über Verfahrensabläufe in Büros und Archiven sowie über neue Informationstechnologien erweitern, schwächt die historische und geisteswissenschaftliche Dimension dieser Studien ab. Die Grundlage des, in jüngster Zeit erheblich geschwächten, historischen Charakters der Archivistik-Studien ist die Notwendigkeit, dass die Archive als Institutionen fungieren, die die Dokumente aufnehmen, aufbewahren und zugänglich machen, um den Bedürfnissen eines breiten Kreises der Historiker gerecht zu werden.*

*Für die Archivare ist historisches Wissen erforderlich, um fast alle Aktivitäten im Zusammenhang mit Dokumenten durchführen zu können, insbesondere die Archivbestände zu bearbeiten, die Archivhilfsmittel zu erstellen, die Dokumente auszuwerten und auszuwählen beziehungsweise das Wissen über die Tätigkeit*

und die Bestände in Archive zu popularisieren. Auch die Verwendung zeitgenössischer Dokumente erfordert Fachwissen auf dem Gebiet der Geschichte. Es sind nicht moderne Technologien, einschließlich IT, die die Grundlage der Archivierung bilden, obwohl sie derzeit nicht nur nützlich, sondern sogar notwendig sind. Den Kern der Archivarbeit bilden die Archivadokumente, die darin enthaltenen Informationen und die damit verbundenen Aktivitäten, einschließlich ihrer Bereitstellung für alle Interessenten.

### **Archival Science – Is It a Separate Scientific Branch? The Voice from Poland**

*In the interwar period in Poland keeping of records was perceived as a collection of practical skills of historians employed in the archives. After the war this view changed into the meaning that it was an auxiliary science of history. In the sixties of 20th century the idea prevailed that keeping of records is an independent science with its own topics for research, with its own terminology and research structures. Now, the same view prevails among Polish researchers dealing with theoretical problems of archival science. No one has yet dealt with the consequences of such interpretation especially with separation of a new scientific discipline from history which brings a lot of problems.*

*Thus keeping of records loses its historical identity and face. Problems connected with the use of IT come to the fore. The coherent activities, though understandable and necessary, divert archivists from more important tasks, e. g. working with archival fonds and gradual enhancing of the quality of archival aids. Separation from historical context can endanger archival science in a way that it may narrow problems and stress a descriptive view before analytic one in spite of the historical context. The weakening of linkage with history opens the way for the archivists to seek inspiration in the works of representatives of various modern philosophical trends including postmodernism, the contribution of these is inconsistent for human subjects.*

*Another consequence of separation archival science consists in the risk of unfavourable changes in educational programmes at universities, as the classes of history of individual periods have been restricted the same applies for auxiliary sciences of history. There prevail subjects broadening knowledge in procedural processes in offices and archives, and in information technologies, it weakens historical and human scope of these studies. The fundamentals of historic character of archival science, though being reduced in the last few years, form necessity of functioning archives as the institutions for accepting documents, preserving them and making them accessible to meet the needs of broad group of historians.*

*Historical knowledge is necessary for nearly all archival activities connected with the documents, working out fonds, creating archival aids, evaluation and choice of documents, or popularization of archival work and archival collections.*

*Using contemporary records also requires specialized knowledge from history. Thus not a modern technology, including computing technology, forms an essence of archival science even though they are useful and necessary at present. The core is constituted from archival documents, as well as pieces of information they contain, activities connected, including making them accessible for all interested.*